Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena numeru 20 groszy

Nr. 50 Kraków-Lwów, 26-go grudnia 1937 r. Rok XXV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
" kwartalnie . . 2,50 zł.
" półrocznie . . 4,50 zł.
" rocznie . . . . 8 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . . 30 zł.
Nr. pojedyńczy 20 cent.

Wychodzi co niedzielę.

# Piast

Wydanie drugie po konfiskacie

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
—o—
Ceny ogłoszeń
na stronie ostatniej.
—o—
Rękopisów nie zwraca się.
—o—
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Słupek.
Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia". Sp. Akc. w Katowicach.





# PODNIEŚ RĘKĘ BOŻE DZIECIĘ

**Podnieś rękę, Boże Dziecię, Błogosław ojczyznę miłą —**
**W dobrych radach, w dobrym bycie Wspieraj jej siłę, Swą siłą,**
**Dom nasz i majętność całą. I Twoje wioski z miastami,**
**A Słowo Ciałem się stało, i mieszkało między nami!**

*Prezesowi Stronnictwa Ludowego*
*Wincentemu Witosowi, b. ministro-*
*wi Dr. Władysławowi Kiernikowi,*
*b. pos. Kazimierzowi Bagińskiemu*

serdeczne życzenia świąteczne

*składa:*

*Zarząd Okręgowy S. L. w Krakowie*
*Redakcja i Administracja „Piasta"*
*Redakcja „Śląskiej Gazety Ludowej"*



# Ach witaj Zbawco!

W kajdanach niewoli, w upodleniu, ciemnocie i nędzy, oczekiwała ludzkość swego wybawienia. Ciągły się wieki, jedne za drugiemi. Pod ciężkiem jarzmem krwawych tyranów, w piekielnej udręce i beznadziejności, rodziły się, żyły i umierały liczne pokolenia. Te pokolenia niewolników, którym gorycz stale pożerała dusze, a tortury wyszukane niweczyły ciało. Na panów życia i śmierci nie było skargi ani sądu, zmiany mógł tylko dokonać cud!

Pokazywały się wprawdzie niezwykłe znaki na niebie i ziemi, a natchnieni prorocy przepowiadali przyjście Zbawiciela, ale nikt nie wiedział, kiedy On przyjdzie i w jakiej postaci. Spodziewano się zapewne mocarza, władającego niezliczonymi hufcami, którymi by wymusił posłuch dla siebie. O innych siłach wtenczas nie wiedziano. Wreszcie zbliżał się koniec udręki.

*Długo czekali, długo wzdychali, aż niebo rozgorzało.*
*Piekło zawarte, niebo otwarte, Słowo ciałem się stało.*

Tak, stało się! Ten tysiące lat spodziewany i oczekiwany Mocarz, ten wielki reformator, co miał zmienić i zbawić świat, ten pogromca szatana i wszelkich złych mocy, przyszedł jako słabe dziecię. Komnaty księcia światłości, Boga-Człowieka stanowiła stajenka, a hufce Jego — gromadka pasterzy. On się upodobnił i zbliżył do tych, co ich przyszedł wyzwolić i zbawić!

*Potem i króle widziani, cisną się między prostotą, —*
*Niosąc dary Panu w dani, mirrę, kadzidło i złoto.*

Jednych i drugich, pasterzy i królów uświadomiła niezwykła światłość mimo nocy, a do Nowonarodzonego zawiodła wielka, stojąca nad stajenką gwiazda.

*„Bracia patrzcie jeno, jak niebo goreje,*
*Znać, że coś dziwnego w Betlejem się dzieje".*

I działo się! W tym Betlejem dokonała się największa tajemnica. Tak zaczęło się zbawienie ludzkości i wyzwolenie jej z pod panowania zbrodni. Tam miał nastąpić koniec królestwa szatana.

*Raduj się ziemio, prorok wielki idzie,*
*Co będzie gromił żyjących w bezwstydzie,*
*On wskaże drogę pewną do Zbawienia, —*
*Dawne ustawy na zawsze poznosi.*
*Nowe ogłosi!*

Ogłosił! Głosił je publicznie i głosił je wszędzie. Głosił zdobywając sobie nie tylko rzesze wyznawców i wielbicieli, ale także zaciekłych wrogów, dybiących nawet na Jego dziecięce życie. Nie zraziła Go niewdzięczność ludzka, nie odstręczyła zemsta Heroda, intrygi faryzeuszów, kapłanów i uczonych w piśmie. Szedł przez życie i robił dobrze. Oświecał ciemnych, przygarnął nieszczęśliwych, krzepił wątpiących, karmił głodnych, leczył chorych, wskrzeszał umarłych. Jego idea nie tylko obaliła stary porządek, ale zapanowała nad wielką częścią świata. Nie zniszczyły jej burze, nie mogły skazić żadne zakusy. Wśród ogólnego zamętu stała się ona najpewniejszą krynicą, krzepiącą człowieka!

— — — — — — — — — —

Kochani Czytelnicy i Przyjaciele! Ród tyranów ani nie zaginął, ani się nie wyrzekł żądzy panowania. Rozpiera się jeszcze jaszczurcze plemię różnych faryzeuszów i fałszywych kapłanów. Walka dobrego ze złem będzie trwać tak długo, jak długo będzie świat i źli ludzie na nim. Wygrać ją muszą ci co mają słuszność, podstawę moralną i wolę zwycięstwa. Wielka idea, wielkich wymaga ofiar, ale też wielki musi być jej tryumf: Imiona jej sług i ofiarników zapisane zostaną złotymi literami, a ówcześni i potomni wielbić ich będą!

Wielkie, a tak wspaniałe święto przyjścia na świat Syna Bożego jest wyraźnym symbolem poświęcenia i ofiarnej walki. Tej walki, której jest na imię: Dobro, Szczęście, Wolność, Prawo i Sprawiedliwość! Dla Was i dla pokoleń!

Niech ta Boska Dziecina przyjdzie Wam z pomocą. Niech w swą opiekę weźmie sieroty i wdowy! Niech otrze łzy płaczącym i usunie krzywdę! Niech nakarmi głodnych, pocieszy strapionych, przede wszystkim niech Wasze serca napełni męstwem i da moc wytrwania! A wtenczas wszelkie tyraństwo przepadnie!

Raduj się ziemio, Prorok wielki idzie!

W. W.

---

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny.
Dnia 13. 12. 1937.
Sygn. IV. Pr. 316/37.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV Karny na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 7. 12. 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 7. 12. 1937 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 48 z daty 12. 12. 1937 z powodu treści:

I) artykułu zamieszczonego na stronie 6 p. t. **„Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Juliusza Świątyńskiego"** w ustępie od słów „poczem uczestnicy" do słów „kilkuminutowe milczenie", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona wyst. z art. 154 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

IV) Natomiast uchyla się zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 7. 12. 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 7. 12. 1937 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 48 z daty 12. 12. 1937 z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 9 p. t. **„O hart ducha"** w całości — albowiem treść tego artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa.

Przewodniczący Wydziału IV.
Dr. Krupiński.
Protokólant: apl. Bazluk.

---

## SMUTNE „WESOŁE ŚWIĘTA"



Święto Bożego Narodzenia, święto „wesołej nowiny" — to święto radości i nadziei w całym chrześcijaństwie. Od wieków także w narodzie naszym obchodzone szczególnie radośnie i uroczyście. W pałacach magnackich i w najbiedniejszych chatach rozbrzmiewają wesołe kolendy, radują się dzieci śpiewając koło ozdobionej choinki, — cieszą się starzy, wszyscy składają sobie wzajemne życzenia, o których spełnienie proszą Bożą Dziecinę.

I w tym roku cały świat chrześcijański i cały naród polski będzie uroczyście obchodził to święto. Ale czy radość z narodzenia Syna Bożego niosącego pokój ludziom dobrej woli zdoła usunąć tę niepewność jutra, która ogarnia całą niemal ludzkość, czy złagodzi także smutek, w jakim pogrążona jest obecnie wieś polska? Czy upragniony pokój Boży na ziemi nie jest dziś dla milionów w Polsce nieziszczonym dotąd pragnieniem?

Ileż to rodzin zasiędzie do wieczerzy wigilijnej z płaczem i bólem. Ileż łez popłynie z oczu ojców, matek, żon i dzieci, gdy przy tej wieczerzy braknie ich najdroższych i tych, którzy oddzieleni od nich nie mogą znaleźć się wśród nich i tych, którzy już nigdy nie wrócą!

Iluż spędzi tę tak radosna dla każdego chrześcijanina i Polaka wigilię z dala od swoich nie mogąc się połamać opłatkiem z najbliższymi ich sercu, iluż tylko myślą będzie mogło przenieść się do swych rodzinnych ognisk, oczyma duszy tylko widzieć swych kochanych i otoczyć ich miłością serdecznych a nie słyszanych przez nich życzeń?

Czy grube mury, w których zamilknie echo ich smutnej kolendy, — przepuszczą przynajmniej ich myśli i życzenia ku swoim?

Czy dojdzie do Ojczyzny głos tych, których los rzucił na obczyznę budząc w ich duszy smętną gorycz tęsknoty za ojczystą ziemią?

Dlaczegoż, gdy jedni radować się i wesoło śpiewać będą „w dzień Bożego Narodzenia", inni, a imię ich milion, ronić muszą gorzkie łzy bólu, cierpienia i krzywdy? Dlaczego tyle zła na świecie, gdy „Chrystus się rodzi", niosąc wszystkim zbawienie? Dlaczego „słowo, które ciałem się stało" nie zamieszkało jeszcze w sercach wszystkich?

Czyż jest siła, któraby zdołała przemóc te wszystkie bóle i smutki i krzywdy?

Jest taka siła, a siłą tą to wiara w zwycięstwo dobrego nad złem, w zwycięstwo sprawiedliwości, w triumf ofiary i poświęcenia nad gwałtem i zbrodnią.

To jest „wesoła nowina", która rozbrzmiewa w noc wigilijną, wesoła nie dla tych, co na nienawiści, kłamstwie i gwałcie opierają swój żywot, ale dla tych, co budują go na miłości bliźniego, prawdzie i szlachetnej idei.

Niechże ta „wesoła nowina" dotrze do wszystkich chat i poza najgrubsze mury osamotnionych, niech skrzepi ducha tych, co wierzą, niech podniesie wiarę tych, co wątpią, niech ukoi ból tych, co opłakują stratę swych najdroższych, niech da siłę do wytrwania tym, co cierpią prześladowanie dla prawdy...

Choć ciemność zda się jeszcze panować nad jasnością, niechaj rozlegnie się po wsi polskiej stara kolenda „Bóg się rodzi! moc truchleje", niech ożywi miliony nową wiarą, że choć to dziś jest chmurne i smutne, — jutro do nich należeć będzie!

Hej nam hej!

wk.

---

## O zgodę polsko-czeską

Szereg pism wskazuje na potrzebę naprawienia stosunków polsko-czeskich. „Kur. Poznański" wylicza różne fakty, które jego zdaniem utrudniają współpracę, ale podkreśla zasadniczy motyw stosunku Polski do Czechosłowacji.

*„Trzeba nam teraz nawrócić do sprawy losu ludności polskiej w Czechosłowacji. Uregulowanie jej położenia niewątpliwie byłoby poważnym krokiem na drodze ku usunięciu miejsc zapalnych między Polską, a Czechosłowacją. Należy nam chyba przyjąć z wiarą ostatnie obietnice w tej mierze, wypowiedziane przez dra Hodżę. Każdy objaw dobrej woli rządu czeskosłowackiego w stosunku do Polaków jest pożądany i winien być zanotowany."*

Jeszcze wyraźniej za podjęciem wyciągniętej do zgody ręki czeskiej wypowiada się „Mały Dziennik":

*„Wejście na drogę poszanowania słusznych praw ludności polskiej w Czechosłowacji tym bardziej uznać musimy za fakt pomyślny, że — naszym zdaniem — istnieją poważne podstawy do bliższego i bardziej przyjaznego współżycia między Polakami i Czechami, niż to, niestety, ma miejsce w chwili obecnej. Istnieje bowiem rozległe pole pożytecznego dla obu stron współdziałania, zarówno w dziedzinie politycznej, jak gospodarczej i kulturalnej. Nie zapominajmy, iż pomimo wszelkich zadrażnień między obu państwami jest rzeczą oczywistą, że w interesie Polski leży nienaruszalność dzisiejszej czesko-niemieckiej granicy Sudetów, a więc i siła polityczna i wojskowa Czechosłowacji, aby granicę tę mogła skutecznie obronić."*

Czy to nie jest znamienne, że o konieczności istnienia silnej armii czechosłowackiej muszą przypominać pisma niezależne, podczas gdy prasa prorządowa, najwięcej mówiąca o obronie Polski, zupełnie o tym milczy? Czy to nie dowód, że obrona Polski to dla wielu sanatorów tylko obłudny frazes? Gdyby choć trochę nad tą obroną pomyśleli, musieliby żądać zmiany polityki zarówno wobec Czechosłowacji, jak Gdańska, Rumunii, Litwy.

„Głos Narodu" pisze:

*„Z ręką na sercu możemy sobie powiedzieć, że to nie minister Francji, a minister Polski winien był w tym czasie objeżdżać stolice środkowej Europy. Polska jest w tej części Europy najpoważniejszym ośrodkiem decyzji przez wielkość swego terytorium, liczbę obywateli, tradycję i kulturę. Do niej też należy kierowanie losami środkowej Europy. Jesteśmy wytrwałymi — wytrwalszymi od wielu dzisiejszych „frankofilów" — zwolennikami sojuszu z Francją. Ale równocześnie sądzimy, że zupełnie inne byłoby nasze znaczenie we Francji i w Europie, gdybyśmy w Paryżu, w Londynie, czy Genewie mogli przemawiać nie tylko w swoim imieniu, ale w imieniu całej środkowej Europy. Tymczasem nie możemy załatwić takiej sprawy, jak nasz spór z Czechosłowacją."*

Z tych wszystkich głosów wynika, że mimo uporczywego jątrzenia i szkalowania Czechosłowacji przez niektórych sanatorów tego typu, co redaktorzy „Dziennika Polskiego" (z Morawskiej Ostrawy) opinia polska chce zgody. Berlin będzie tym bardzo zmartwiony, ale to nic nie szkodzi.

ZYGMUNT LASOCKI

# Włościanie z Wielkopolski

## w Insurekcji Kościuszkowskiej

Znaczny stosunkowo współudział w **Insurekcji Kościuszkowskiej** chłopów z ówczesnego województwa **krakowskiego, a po części i sandomierskiego,** jest ogólnie znany. Zwycięstwo pod Racławicami rozstrzygnął głównie atak kosynierów na baterie rosyjskie; zupełnej klęsce pod Szczekocinami zapobiegło w znacznej mierze męstwo parotysięcznych ich zastępów. Napływ chłopów z tych okolic do szczupłego wojska Kościuszki przypisać należy bezpośredniemu oddziaływaniu na nich Wodza i jego manifestów, zapowiadających korzystną zmianę ich doli, dotychczas tak ciężkiej. W dalszych dzielnicach Polski, gdzie urok osoby lub nazwiska Kościuszki nie oddziaływał na lud, **a manifesty jego nie docierały do wiadomości** mas chłopskich, udział **włościan w powstaniu był nieznaczny.**

**Nie brakło jednak chłopów, którzy chwycili za broń i w okolicach odległych od Krakowa.** Z pracy p. J. Muszyńskiej p. tyt. **„Uczestnicy Insurekcji 1794 roku w zaborze pruskim"**, wydanej niedawno, dowiadujemy się, **że i w Wielkopolsce walczyli chłopi, jako ochotnicy, o wolność Polski.**

**Powstanie w Wielkopolsce wybuchło znacznie później, aniżeli w Krakowskiem — gdzie już 4 kwietnia stoczono** bitwę pod Racławicami — **bo dopiero w sierpniu 1794 r. Różniło się też tym** od niego, że nie dysponowało wojskiem regularnym; udział mieszczaństwa nie był znaczny, a włościan słaby. Uczestniczyła w Insurekcji przede wszystkim szlachta, a gorliwym propagatorem wystąpienia było duchowieństwo. Powstanie nie oparte na szerokich masach ludności nie przybrało jednak takich rozmiarów, jak w Małopolsce i Warszawie.

Po stłumieniu powstania w Wielkopolsce wytoczyły władze pruskie proces **przeszło 2.000 oskarżonym o współudział w nim. Uczestnikom Insurekcji wymierzano kary więzienia, konfiskowano dobra, a najczęściej nakładano wysokie grzywny.**

**Jeden z wykazów obwinionych, znajdujący się** w Archiwum państwowym w Poznaniu, **obejmujący 567 nazwisk,** ogłosiła obecnie p. Muszyńska. **Jest tam także kilkunastu włościan, przeważnie z okolic Inowrocławia, a głównie ze wsi Jaksice i Nieszewice,** dawnych królewszczyzn, w powiecie inowrocławskim. Byli to zapewne ochotnicy, gdyż poddanych, którzy na polecenie swoich dziedziców brali udział w powstaniu, nie pociągano oczywiście do odpowiedzialności, lecz karano tylko samych dziedziców.

Pomiędzy tymi obwinionymi jest jeden chłop z Jaksic, **Dominik Kołodziejczak,** reszta to młodzi parobcy, których tylko imiona podano: Tomek, Pamfil i t. d.

Okazuje się zatem, iż nawet w okolicach, do których nie sięgał bezpośredni wpływ Kościuszki i jego manifestów, znaleźli się jednak **włościanie, którzy dobrowolnie walczyli o wolność ojczyzny.** Charakterystycznym jest, iż pochodzili oni z dawnych królewszczyzn, gdzie los włościan był lepszy, aniżeli w dobrach prywatnych.

*Prezesowi Zarządu Okręgowego S, L. Panu*

**Brunonowi Gruszce**

***i wszystkim działaczom ludowym, którzy przebywają w więzieniu w związku ze strajkiem chłopskim, serdeczne życzenia świąteczne składa:***

*Zarząd Okręgowy S. L. w Krakowie*
*Redakcja „Piasta"*
*Redakcja „Śląskiej Gazety Ludowej„*





Emer. kapitan Jan Schram, lotnik, legionista I. Brygady, kawaler Virtuti Militari, odznaczony 100 innymi wysokimi odznaczeniami, członek Zarządu Okręgowego Stron. Lud. od szeregu miesięcy więziony w więzieniu śledczym w Przemyślu, w związku ze strajkiem chłopskim.

## Życzenia Świąteczne!

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Tarnowie **przesyła tą drogą serdeczne pozdrowienia i życzenia „Wesołych Świąt" swojemu Prezesowi. Do Kół zaś ludowych w powiecie, zwraca się z apelem, by zamiast wydatków na przesyłanie życzeń, złożyły datki na poszkodowanych.**

Zarząd Powiatowy S. L. w Tarnowie.

## B. więzień Berezy na wolności

Były więzień Berezy, **p. Karcz Władysław** z pow. brzeskiego, który przebywał w więzieniu w Tarnowie w związku ze strajkiem rolnym, został wypuszczony w ubiegłym tygodniu na wolność.

## Żałobne nabożeństwo

**Kopyczyńce.** Staraniem chłopów z Czarnołóż i Emilówki pow. Kopyczyńce, zostało odprawione **żałobne nabożeństwo** w dniu 15 bm. w kościele parafialnym w Kopyczyńcach za tych, którzy polegli w czasie ostatniego strajku. Nabożeństwo odprawił **ks. Tenorowicz Stanisław.** W nabożeństwie wzięli udział członkowie kół S. L. Chorostkowa, Wierzchowiec, Czahar, Hadyńkowiec, Zaremby, Korczakowej, Teklówki, Kotówki, Oryszkowiec i Hetmańszczyzny. Przy katafalku sztandar okryty kirem. Po nabożeństwie **odśpiewano „Boże coś Polskę".**



## Zebranie S. L. w Przemyślanach

**Przemyślany.** W. niedzielę, dnia 12 grudnia odbyło się **w Przemyślanach** pod przewodnictwem p. **Mądrzaka Józefa** zebranie członków S. L., na którym referat polityczny wygłosił p. **Załęski Bronisław** student praw U. J. K. ze Lwowa. Dyskusja ożywiona. Zjazd postanowił domagać się od N. K. W. zrealizowania uchwał ostatniego kongresu. Wybrano również delegata na kongres do Krakowa.

## Na pomoc dla ofiar zajść

**Koło S. L. w Św. Stanisławie, pow. Stanisławów 14 zł.; Koło S. L. w Bieńczycach, pow. Kraków 8 zł.; Koło S. L. w Pleszowie, pow. Kraków 5 zł.; p. Antoni Kępiński 2.50 zł.; p. Warchała 10 zł.; Wychodźcy we Francji na ręce p. K. Orszulaka 2.000 zł.; Koło S. L. w Jaworsku, pow. Brzesko 10.70 zł.; Koło S. L. w Roztoce, pow. Brzesko 3.82 zł.; Koło S. L. w Olszowej, pow. Bielsko 3.10 zł.; Koło S. L. w Borowej, pow. Brzesko 2 zł.; Koło S. L. w Szczyglowie, pow. Kraków 4.57 zł.; p. Antoni Sewiołek 1 zł.; ludowcy w Trąbkach, pow. Kraków 20 zł.**

## Zwycięstwo chłopów przy wyborach do O. T. R. w Brzesku

Dnia 17-go grudnia 1937 r. odbyło się **walne zebranie Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Brzesku,** celem dokonania wyboru nowych władz. — Dotychczas we władzach O. T. R. zasiadali sami sanatorzy i także w Kółkach Rolniczych uprawiali sanacyjną politykę. — Jednak na wiosnę tego roku walne zebranie O. T. R. uchwaliło zarządowi votum nieufności z tym, że do dwóch miesięcy mają się odbyć nowe wybory. — Sanatorzy głównych przywódców opozycji a to **Stanisława Sikonia** z Wielkiej Wsi i **Stanisława Dadeja** z Maszkienic i innych wykluczyli z Kółek „za działanie na ich szkodę" a sprawę wyborów chcieli jak najdalej odwlec. — Wreszcie po długich przygotowaniach, zabiegach i knowaniach ze strony zarządu O. T. R. zwołano walne zebranie. — Po druzgocącej krytyce działalności dawnego zarządu przystąpiono do wyboru władz. — Sanatorzy zgłosili swoją listę, która nazywała się oczywiście numer 1. z emerytowanym dyrektorem szkoły **Józefem Gołąbkiem** führerem — O. Z. N. na powiat brzeski.

**Chłopi zgłosili odrębną listę, która w głosowaniu otrzymała zdecydowaną większość głosów, a lista sanacyjna w całości upadła. — Do władz zostali wybrani tylko członkowie Stronnictwa Ludowego** a to do zarządu: **Dr. Jakub Witek,** prezes Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego, **Stanisław Wojnicki** z Milówki, **Stanisław Lechowicz** ze Zdrochca, **Jan Szpila,** wójt z Tymowej, **Andrzej Kural,** z Łysej Góry, **Józef Baltaziński,** z Jasienia, **Stanisław Curylo,** z Borzęcina, **Tomasz Swórnog** ze Strzelec Wielkich, **Ludwik Pawlik** z Wesołowa.

**Do Komisji rewizyjnej: Michał Bodek z** Iwkowej, **Stanisław Wróbel** z Radłowa, **Józef Wojdak** z Bielczy.

**Jako delegaci do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego wybrani zostali: Władysław Spieszny z Filipowic, Stanisław Kwaśniak z Łukanowic, Jan Macheta z Łysej Góry.**

**Kaz. Bag.**

# JARMARK W MIELNIKU

Zgodnie z tradycją w dniu Święta Bożego Narodzenia, w dniu radości, chcę myśli nasze oderwać od spraw smutnych. Zapomnijmy na chwilę o szalejących krwawych wojnach, o własnych zmartwieniach i wielkiej żałobie chłopskiej.

Przenieśmy się myślą na chwilę do kraju, gdzie bez wstrząsów demokratyczne urządzenie, własny wysiłek, niczym nieskrępowany samych chłopów, zapewniły im żywot spokojny, a twórczy dla państwa.

Przenieśmy się do **Mielnika** w dniu jarmarku miesięcznego.

## ZBIORY ZBÓŻ

Powiat wybitnie rolniczy, bez przemysłu (mimo odległości kilkudziesięciu kilometrów tylko od Pragi), co jest w Czechosłowacji rzadkością, całkowicie czeski, liczy 46 tysięcy mieszkańców, dwa przeszło razy mniejszy, niż przeciętnie nasze. Ziemia jedna z najlepszych w Czechach. Specjalnością jest chmiel, jęczmień, winogrona nawet, a głównie buraki. Po zmniejszeniu jednak wywozu cukru, od kilku lat przerzucił się powiat na uprawę warzyw. Kultura ziemi wysoka. Tegoroczne zbiory **zbóż** są rekordowe: **pszenicy — 24, żyta — 21 kwintali z ha było przeciętnie, a jęczmienia, który jest tu produktem wywozowym** (dostał w 36 roku pierwszą nagrodę w Londynie) — **24 kwintale** na ha. Jeden z moich rozmówców, p. inż. **Sedlak**, rolnik na 40 ha, miał w tym roku wspaniałe zbiory: **pszenicy 35, a owsa 32 kwintale z ha.**

## PO REFORMIE ROLNEJ

Gospodarstwa przeciętne wynoszą poniżej 10 ha. Reforma rolna pozbawiła magnatów (przeważnie niemieckich) nie tylko wpływów, ale i ziemi. Największy z nich Lobkowic ma tylko już 3 folwarki z 550 ha ziemi ornej. W powiecie tym przy reformie rolnej zostawiono wyjątkowo duże ośrodki: 150 — do 180 ha. Jest ich 40. Osadzono na nich rolników z wyższym wykształceniem. Nie są to jednak „jaśnie panowie", nie mają manier szlacheckich, są poglądów demokratycznych, żyją z ludem.

## SPÓŁDZIELCZOŚĆ ROLNICZA

Miasteczko powiatowe Mielnik liczy 11 tysięcy mieszkańców. Wygląd ma przeciętny dla tutejszych stosunków: na przedmieściu nie ma bruków, całe ulice nowych, ładnych domków (u nas nazwalibyśmy je willami), zamieszkałych przez robotników i mieszczan. Już po samych budynkach i napisach na nich widać, że Czechosłowacja jest **krajem wybitnie spółdzielczym.** Największe, najokazalsze wystawiła spółdzielczość. Z inicjatywy Kasy Miejskiej stanął kosztem 300 tys. zł. naprawdę wspaniały **Dom Kultury im. Masaryka**, w którym się mieszczą: muzeum powiatowe, biblioteka, wielka sala teatralna i kilka sal różnych, dostępnych dla wszystkich organizacyj. **Chłopom nikt sali nie odmówi...**

Bogactwo narodu stanowią **oszczędności. Powiat mielnicki ma ich, złożonych w różnych spółdzielniach 30 miln. zł.** Jeden mały powiat... Z tego prawie **połową zarządzają rolnicy**, organizacje, będące pod wpływami przeważnymi Str. Republikańskiego, takiego jak nasze Str. Ludowe. Po powiecie rozsiane jest 28 kampeliczek (jak nasze kasy Stefczyka), **obejmujących wszystkie prawie 80 wsi powiatu. Chłopskie oszczędności służą więc sprawie wsi. Potęgę wsi stanowią spółdzielnie rolnicze, które obecnie prawie w każdym powiecie są największym przedsiębiorstwem handlowym.** Tak też jest i w Mielniku. Spółdzielnia należy do średnich. Kilka liczb wykaże, jaka to wielka maszyna. W ostatnim roku spółdzielnia kupiła i sprzedała produktów **1800 wagonów za blisko 5 miln. zł. — Ma 4 filie. Budynki wartości 200 tys. zł.**: spichrze 3-piętrowe z najnowszymi urządzeniami do czyszczenia zboża, dom w rynku dla centrali, gdzie jest również sekretariat partyjny, dom dla pracowników spółdzielni (17 urzędników). W tych dniach wykończono **rezerwuary podziemne na benzynę i naftę — po 150 hektolitrów każdy**, co wskazuje, jak jest rozwinięta motoryzacja w rolnictwie. **Auta mają nawet średni rolnicy.** Stawia się oborę na 30 krów, jako zaczątek handlu bydłem. W ten sposób spółdzielnie przygotowują się do monopolu hodowlanego, o wprowadzenie którego walczą już od dłuższego czasu.

## MONOPOL ZBOŻOWY

**Monopol zbożowy jest wielkim zwycięstwem rolnika.** Żyto przed monopolem handlarze płacili 86 kor., a dziś monopol płaci 139 koron (przeszło 27 zł.), **a** cena chleba pytlowego (inny tu nieznany) nie zmieniła się. **A więc zyskał rolnik, nie stracił nic konsument, tylko zniszczyło to pośrednika.** Monopol tylko dlatego się udał, że spółdzielnie rolnicze mogły się podjąć na wielką skalę skupu zboża. Gdyby nie to, to handlarze sabotowaliby i monopol by upadł.

## JARMARK W MIELNIKU

A jak wygląda jarmark? — Tłumnie i gwarno. Ale jakoś inaczej. Nie tak hałaśliwie wykrzykują kupcy, więcej spokoju, odpowiadającego czeskiej naturze. Jarmark ma inny charakter. Rolnik sprzedaje swoje produkty rolne przez organizacje lub w mieście w innym czasie, a na jarmarku miesięcznym sprzedaje żywy inwentarz, a kupuje produkty przemysłowe. Są one stosunkowo tanie, nożyce cen nie krzywdzą rolnika. Na przykład za 5 koron (niespełna 1 zł.) można dostać trzy różne naczynia i przybory kuchenne w dobrym gatunku (aluminiowe czy szklane). Handlarze jarmarczni jeżdżą autami z towarem, to też miasto zapchane autami, wozów mało.

Za miastem targowisko bydlęce. Dziś, w dniu 2 bm. spęd niewielki: 50 koni i przeszło 300 krów. Ceny były takie: krowy żywa waga 4 kor. 50 halerzy (blisko 90 gr.), za dobrą dojną krowę płacono do 3500 koron (700 zł.), konie najgorsze od 1000 kor. (blisko 200 zł.), średnie do 2000 kor. (400 zł.), a najlepszą parę kupiono za 12.000 kor. (2.400 zł.). W innym czasie bywają targi na prosięta. Cena 6-tygodniowych (10 do 14 kg.) wynosi przeciętnie 200 kor. (40 zł.). **Wahań dużych w cenach nie ma, gdyż rolnicy mają opiekę swoich organizacyj, chroniących ich przed nadużyciami.**

## STOSUNEK DO CHŁOPÓW

Ciekawe dla nas, jak to chłop zachowuje się w mieście: ani cienia niepewności, żadnej uniżoności, jest obywatelem równym z innymi. Ani mieszczanin, ani urzędnik nie czuje wyższości nad chłopem.

**A policjant?** — „pan życia i śmierci". Niewiele ma pracy, protokółów nie pisze, nikogo nie popycha, od chamów nie wymyśla. Rozmów politycznych nie podsłuchuje. Pilnuje porządku. Nie ma pijaków, awanturników, złodziei. Policjant tylko czuwa. To jest swój człowiek.

Warto obejrzeć starostwo. Jarmark — pewnie tłumy chłopów zalegają korytarze, czekając kilka godzin. Nic podobnego. Starostwo nie scentralizowało całego życia obywatela. Wiele spraw odciążył samorząd. Interesantów mało, załatwiani są szybko. Oczywista nikt by z urzędników się nie ośmielił ubliżyć interesantowi — to jest przecież obywatel, wyborca, płatnik podatków, a więc i pensji urzędnika...

Politycznie powiat jest pod wpływami przeważającymi Str. Republikańskiego (rolniczego). Ważką w życiu powiatu spółdzielczością rolniczą, związaną ze stronnictwa kierują pp. **Maixner i prezes inżynier Sedlak**, syn pierwszego prezesa i kierownika spółdzielczości na całą Czechosłowację.

Do Małego Mielnika „zajrzała" również wielka polityka światowa. Niemcy złamali traktat o umiędzynarodowieniu Łaby. Mielnik, który leży przy ujściu Wełtawy do Łaby, ma port rzeczny. Stąd szła komunikacja wodna przez Hamburg do morza. Dziś port prawie zamarł. Gdyby były inne stosunki, ile mogłaby skorzystać Gdynia. Gdyby!...

Oto tak wygląda życie wsi, naszkicowane tylko przez małe okienko jednego powiatu. **Nie są to żadne cuda, dokonali tego sami chłopi, lud czechosłowacki, w oparciu o demokratyczną konstytucję i wysiłek 20 lat blisko samodzielnego bytu państwowego.**

Niechaj w dzień Święta ogarnia nas radość, że choć innym jest lepiej.



## Dalsze procesy strajkowe w powiecie brzeskim

W dniu 9-go grudnia b. r. stanęli przed Sądem Grodzkim w Brzesku **Franciszek Grochola, Józef Żurek, Jan Miguła, Władysław Mizerski, Józef Latocha, Jan Bernardy** ludowcy z Łęk i Przyborowia oraz **Jan Wołek** z Maszkienic, oskarżeni o występek z art. 251 k. k. w związku ze strajkiem rolnym.

Po przeprowadzeniu **rozprawy i przesłuchaniu świadków Sąd wydał wyrok uwalniający** wszystkich oskarżonych prócz Jana Wołka, którego skazał na trzy tygodnie bezwzględnego aresztu.

Wszystkich oskarżonych bronił bezinteresownie prezes Zarządu Pow. Str. Lud. **dr. Jakub Witek.**

Dnia 13-go grudnia b. r. stanął przed Sądem Grodzkim w Brzesku **Jan Witek** z Woli Dębińskiej również oskarżony o występek z art. 251 k. k. i 263 k. k. w związku ze strajkiem rolnym. Po przeprowadzeniu rozprawy i przesłuchaniu świadków, Sąd uwolnił oskarżonego odnośnie do przestępstwa z art. 263 k. k. natomiast skazał go z art. 251 k. k. na karę aresztu przez jeden tydzień bez zawieszenia.

Oskarżonego bronił bezinteresownie **dr. Jakub Witek** adwokat z Brzeska.

## O pozostawienie sądu w Zakliczynie

**Zakliczyn.** Dnia 15-go grudnia 1937 odbył się zjazd prezesów i delegatów Kół ludowych z gminy Zakliczyn, **reprezentujący około 35 gromad, w sprawie zamierzonego zniesienia Sądu grodzkiego w Zakliczynie i przydzielenie wiosek do Sądu grodzkiego w Wojniczu i Brzesku.**

Uchwalono po referacie **dr. Jakuba Witka** odnieść się z prośbą do władz o pozostawienie Sądu w Zakliczynie ze względu na dobro ludności.

## Uwolniony od winy i kary

Prezes Koła S. L. w Rybitwach, pow. Kraków, **p. Andrzej Chwaja** został ukarany przez starostwo krakowskie na 15 zł. grzywny za rzekomo nielegalny pochód z Rybitw do Brzegów na poświęcenie sztandaru w dniu 29 maja 1936 r. — Od wyroku tego p. Chwaja odwołał się do Sądu i na skutek tego odbyła się **rozprawa przed Sądem Okręgowym Karnym w Krakowie w dniu 16 grudnia br.** Sąd Okręgowy po przeprowadzeniu rozprawy **uwolnił p. Chwaję od winy i kary.**

## Podziękowanie

Tak Zarządowi Powiatowemu w Brzesku, jak i wszystkim ludowcom w powiecie brzeskim i tarnowskim, którzy pospieszyli z pomocą mnie w więzieniu i mojej żonie, w czasie mego uwięzienia, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Władysław Karcz.

Wszystkim tym, którzy okazywali pomoc i współczucie mojemu Ojcu **Sowie Józefowi**, siedzącemu w areszcie w Tyczynie w związku ze strajkiem chłopskim, składa serdeczne podziękowanie

Syn
**Sowa Władysław,**
**student praw**
Lwów — Sobieskiego 7.

# Śląski artysta grafik zdobył Złoty Medal w Paryżu







Co pewien czas z wielką przyjemnością musimy notować wielkie sukcesy w drodze ad astra naszego skądinąd skromnego i unikającego rozgłosu artysty-malarza i grafika, prof. **Pawła Stellera**. Po niedawnych medalach i odznaczeniach w stołecznym I.P.S.-ie dowiadujemy się o zaszczytnym wyróżnieniu, z jakim spotkały się prace prof. Stellera w jesiennym Salonie „Zachęty" warszawskiej. Nadto w ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość, że grafiki prof. Stellera zdobyły złoty medal na Wystawie w Paryżu. Oto do czego prowadzi talent, a przede wszystkim — praca. — Powyżej reprodukcje trzech nagrodzonych drzeworytów: 1) — „Bartnik z Wołynia", 2) — „Kobieta z Bojkowszczyzny" i 3) — „Pleśnik".

# Wszyscy Ludowcy wpłacają całoroczną prenumeratę!!

KS. JÓZEF PANAŚ

# Prawo, dobrobyt chłopów
## a potęga państwa

Nie ma nic nowego pod słońcem. Narody rodzą się, rosną i upadają, a przez cały przebieg dziejów ludzkości, widzimy zmaganie się różnych prądów społecznych i politycznych, które jakby fale morskie, to podnoszą się, to opadają, raz dając pełne prawa obywatelskie szerokim masom narodu, to znowu rzucając obywateli pod nogi tyrana, który rządzi nimi przy pomocy postrachu szerzonego przez obficie opłacaną gwardię przyboczną czy też „elitę".

### CHŁOP ATEŃSKI STWORZYŁ KULTURĘ GRECKĄ.

Cofnijmy się myślami o 2500 lat wstecz. **Głównym ogniskiem kultury, z której do dziś czerpiemy, było niewielkie miasto Ateny.** Większość obywateli stanowili **drobni rolnicy,** posiadający po 12 morgów ziemi. Obok nich mieszkali drobni rzemieślnicy, którzy z chłopami szli ręka w rękę dla wydobycia się z lichwiarskich długów wielkiego kapitału, który już w tych czasach zamierzłych nielitościwie wyzyskiwał ludność. Zniesiono wszystkie długi, podzielono podatki równomiernie do majątku. Wszyscy obywatele mieli prawo głosu na zgromadzeniach (eklezja), które miały najwyższą władzę prawodawczą i prawo wybierania wszystkich urzędników.

### WOLNY OBYWATEL ZWYCIĘŻA 100 NIEWOLNIKÓW PĘDZONYCH DO BOJU PRZEZ WODZA.

Na malutką Grecję, posiadającą kilkanaście tysięcy wojska na prędce zebranego, rzucił samodzierzca wschodu Kserkses **stokroć liczniejszą armię,** bo liczącą milion siedemset tysięcy długo ćwiczonych żołnierzy, pędzonych batem do boju przez królewskich oficerów. Mała armia grecka odniosła jednak zwycięstwo, bo **wolni obywatele umieli po bohatersku bronić swej ojczyzny.**

### ARYSTOKRATYCZNY ZDRAJCA.

Znalazł się jednak wśród Greków zdrajca. Był to spartański Król Demort, który w swoim mieście mordował całymi setkami chłopów przywiązanych do roli zwanych helotami. Zapytany przez Kserksesa o przyczynę szalonego oporu ze strony rozdrobnionych politycznie Greków, odpowiedział najeźdźcy: **„Tajemnicę zwycięstwa Greków stanowi prawo, które oni bardziej szanują, niż twój poddany ciebie".** Mimowoli ten zdrajca dał świadectwo prawdzie.

### CHŁOP RZYMSKI STWORZYŁ NAJPOTĘŻNIEJSZE W STAROŻYTNOŚCI PAŃSTWO.

Podobny ustrój miał także **pierwotny Rzym.** Ogół obywateli postanawiał prawa i wybierał urzędników. Na czele państwa stawali drobni rolnicy, a **naczelny wódz, który w najcięższej chwili, jak nasz W. Witos został od pługa wezwany do ratowania państwa, nazwiskiem Cyncynatus,** miał tylko 4 jugera, to jest 2 morgi roli. Potęgę swoją oparł Rzym na legionach, do których na czas wojny wzywano wszystkich obywateli od 18 do 60 r. życia.

### ZA KREW DLA OJCZYZNY, GOSPODARCZA NIEWOLA.

Dalszy rozwój państwa rzymskiego, a szczególnie długotrwałe wojny zamorskie doprowadziły chłopów-żołnierzy do ruiny. Zniszczone gospodarstwa sprzedawali za bezcen zbogaconym dostawcom wojskowym, zwącym się rycerzami (ekwites), którzy zbierali w swoich rękach olbrzymie obszary ziemi latyfundia, a wprowadziwszy przy pomocy również za bezcen kupowanych niewolników gospodarstwa folwarczne, obniżyli ceny produktów rolnych tak, że chłopom było ciężko wyżyć nawet na 12 morgowych gospodarstwach, więc sami się oddawali w poddaństwo.

### REFORMY ROLNE.

Dla ratowania chłopów rzymskich, którzy stanowili podstawę potęgi rzymskiej, rozumni obywatele starali się przeprowadzić **reformę rolną przez ustawę agrarną,** która ziemię zgromadzoną w jednych ponad 250 morgów, oddawała bez odszkodowania na parcelację pomiędzy wysłużonych żołnierzy-chłopów.

### ZDRADĄ I MORDEM OBEZWŁADNIONO CHŁOPÓW.

Ustawę tę przeprowadziło na zgromadzeniu ludowem, stanowiącym najwyższą władzę prawodawczą stronnictwo ludowe, zwane „populares" z trybunem Tyberiuszem Grakchem na czele. Jednak arystokraci nie chcąc dopuścić do parcelacji, zaczęli obiecywać dla tumanienia chłopów, jeszcze radykalniejszą reformę rolną i rozdawnictwo pieniędzy skarbowych, a podstępnie zamordowali przewódcę i udaremnili przeprowadzenie prawa. Gdy ludowcy po raz drugi zaczęli się domagać tego samego pod wodzą młodszego Grakcha, i zebrali się w roku 123 przed Chrystusem na kongres do Rzymu, arystokraci przy pomocy miejskiego proletariatu, któremu obiecano za darmo żywność, zabawy, wymordowali jednego dnia 3.000 ludowców w samym Rzymie. Odtąd właściwie zaczęła się w Rzymie **niewola chłopów, a razem z nią zgnilizna moralna** tocząca Rzym i prowadząca go do powolnego upadku.

### POWODEM UPADKU POLSKI PAŃSZCZYZNA, CIEMNOTA CHŁOPÓW.

Podobne objawy widzimy w Polsce. Jak długo chłopi cieszyli się jaką taką swobodą i samorządem gromadzkim, jak długo przy kościołach istniały szkoły, dostępne dla wszystkich — Polska rozrastała się, a sąsiednie biedne narody chętnie uciekały się pod jej potężne skrzydła. W drugiej połowie XVI wieku zaczęła szlachta łamać prawo, odbierać gwałtem chłopom ziemię i wprowadzać przy pomocy pańszczyzny gospodarkę folwarczną. Szkoły zamieniono na karczmy z przymusem picia gorzałki pędzonej przez „dziedzica" a szynkowaną przez żyda arendarza.

Rozpitego i ciemnego chłopa zaprowadzono do zupełnej niewoli, równając go z bydlęciem, a za to totalistyczne rządy szlachty, która śpiewała **„Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa",** doprowadziły Polskę do haniebnej zagłady.

### SZALBIERSTWO A PRAWDA HISTORYCZNA.

Dość często w ozonowych gazetach czytamy, że dzisiejszy rozpolitykowany chłop ma wszystkie wady sejmikującej szlachty z XVII wieku. **Jest to szalbierstwo historyczne, liczące na brak znajomości historii u chłopów,** którzy nie mieli ani nie mają zamiaru podbijać w pańszczyznę innych warstw społecznych, a nigdy nie urządzali wojen kokoszych, polegających na wyjedzeniu przez szlacheckie pospolite ruszenie wszystkich kur pod Lwowem i ucieczką do domu, gdy nieprzyjaciel niszczył kraj. **Chłopi wezwani przez W. Witosa w r. 1920 stanęli jak jeden mąż i walczyli bohatersko w obronie niepodległości Polski.** To samo robili za Kościuszki, a żaden z nich nie wziął i nie weźmie nigdy judaszowskiego jurgieltu od dawnych zaborców, a dziś naszych najpodstępniejszych wrogów to jest Niemców, czy też Moskali. Chłopi to potęga Polski, a „elita" czy to szlachecka, czy to **pułkownikowsko-drożdżowa** to brudne szumowiny pływające po wierzchu narodu.

### NAUKA DLA NAS.

**Historia nas uczy, że narody tak długo rozwijały się, jak długo opierały się na szerokich masach i szanowały prawo.** Gdy wódz wraz z „elitą" deptał prawo i stawał ponad prawem, zaczynał się upadek narodu. Historia uczy nas także, że nawet niedoskonałe prawo jest lepsze, od zupełnego bezprawia, które przede wszystkim uciska słabych. **A więc obrona prawa, to nasza siła.**

STANISŁAW STWORA

## DO SZOPY

**Jadą, jadą**
**Gromadą,**
**Jadą**
**Z całą paradą**
**Przez światy:**
**Panowie,**
**Królowie,**

**Magnaty!**
**Z wiek wieka**
**Już jadą,**
**Z królewską paradą**
**Z daleka**
**Co roku —**
**Za gwiazdą, co lśni im**
**W obłoku.**

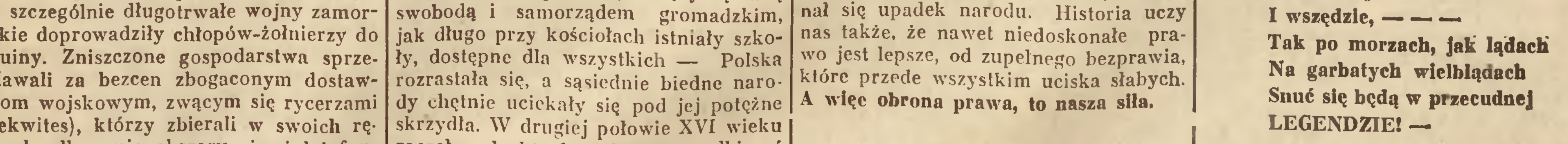
**Jadą, jadą**
**Dostojni,**
**Wyniośli i strojni**
**W przepyszne korony**
**MAGOWIE.**

**Jadą, jadą**
**Od Wschodu**
**Z darem swego narodu,**
**Ze Saby i Tarsu**
**Królowie.**

**Wiozą złoto**
**W szkatułach**
**Na arabach i mułach**
**I za gwiazdą kierują swe**
**Tropy;**
**Jadą, jadą**
**Po lądach**
**Na garbatych wielbłądach**
**DO SZOPY!**

**Jadą**
**Z drogi dalekiej**
**Przez pustynie i spieki. — — —**
**Dziś — i jutro i zawsze**
**I wszędzie, — — —**
**Tak po morzach, jak lądach**
**Na garbatych wielbłądach**
**Snuć się będą w przecudnej**
**LEGENDZIE! —**



**Stanisław Mikołajczyk**

# „Wszedł między lud ukochany — dzieląc z nim trudy i znoje"

Kiedy w noc Bożego Narodzenia ze zbiedzonych, stęsknionych piersi chłopskich zabrzmi pieśń **„Bóg się rodzi, moc truchleje"** i z mocą i przejęciem wielkim wyśpiewane zostaną słowa **o Chrystusie, który „wszedł między lud ukochany, dzieląc z nim trudy i znoje"**, mimowoli każdy w rozmyślaniu swym zacznie pilnie baczyć, czy i ile słów tej pieśni mieści się w bieżącej rzeczywistości polskiej.

Przyjdzie więc bodaj przez chwilę zastanowić się nad tym, ile my sami i ile ci, którzy zobowiązani do zastępowania Go na ziemi, oficjalni reprezentanci Kościoła, wierni zostali świętym nakazom, które On z sobą w Noc Wigilijną był przyniósł na świat.

Ruch ludowy — bardzo często — jako bezbożniczy, czy wręcz komunistyczny bywa określany. **Fałsz to oczywisty.** Zasady wiary Chrystusowej głęboko i twardo tkwią w milionach dusz chłopskich. **W warunkach chłopskiego bytowania inni dawnoby zwątpili i wiarę złorzeczeństwem by zastąpili,** kiedy chłop polski, wieś polska nadal wierzącą pozostaje. I przyznać trzeba, że całe to szczęście, iż człowiek wiejski — choć jego warunki bytowania nieraz gorsze są od warunków jakie się daje zwierzętom w innych krajach, pozostaje wierzącym. Miliony dają żywy przykład, że dusza ludzka żyje, pracuje i nie pozwala zezwierzęcić się całkowicie człowiekowi, chroniąc naród, państwo, od rozterki, niepokoju i zguby.

Nieprzyjaciele nasi jednak nie doceniają tej wielkiej wartości jaką reprezentuje wieś wierząca i każdy protest przeciw wyzyskowi i nędzy dzisiejszej, przeciw ściąganiu ostatniej skóry z chłopa, przeciw odebraniu praw i decyzji o własnej doli — określają jako bezbożnictwo, czy wręcz komunizm.

Ale musimy to przyznać, że na wieś zawędrowali również i tacy, którzy Chrystusa nienawidzą. Nie mają odwagi tego publicznie powiedzieć — i dlatego z boku, — z tyłu — wyciągając te czy inne grzechy, tego czy innego księdza, starają się osłabić wiarę w ludzie wiejskim.

Nadużycia są ludzkie, zdarzały się i zdarzać się będą — usprawiedliwiać ich nie chcę — tępić je należy bezwzględnie. Kiedy jednak bardzo często przypatruję się polskiej rzeczywistości i widzę nadużycia — wyzysk i straszliwe i nie do opisania z wielu stron gnębienie chłopa — a nie słyszę ani jednego słowa potępienia tego ze strony ludzi, którzy nic innego i w żadnej chwili nie mają lepszego do powiedzenia — jak stałe wygłaszanie ataków na kler i Kościół, to staje się jasnym, że chodzi im tylko o walkę z wiarą Chrystusową, a nie o tępienie sporadycznych nadużyć jednostek z pośród kleru.

Gorzej, bo bardzo często ciż sami ludzie, w tym samym czasie, reprezentują lub bronią, będąc oficjalnie po drugiej stronie barykady tych, którzy stokroć gorszych dopuszczają się nadużyć w stosunku do chłopa i wsi polskiej.

Prawda, że chłop polski długo czekał i to bezskutecznie na oficjalną obronę i wystąpienie ze strony tych, którzy głosząc zasady miłości bliźniego — i z urzędu i z powołania powinni potępić wszelkie gwałty i nadużycia, którzy nie przeszkadzać, ale popierać winni wszelkie protesty przeciw gwałceniu sumień i demoralizowaniu narodu.

Tym niemniej zdając sobie sprawę z tego — przechodząc do porządku dziennego nad macoszem traktowaniem ruchu ludowego przez wielu księży, nie możemy dopuścić, by wiarę w Chrystusa na wsi osłabili ludzie, którzy albo wyzuci sami z zasad wiary i idealizmu — na najniższych instynktach człowieka bazować by chcieli, względnie też powiązani węzłami krwi żydowskiej — nadal są reprezentantami nienawiści, która Chrystusa na krzyż wprowadziła, lub też wreszcie — w swobodzie obyczajów zasmakowani — wszelkie węzły rodzinne potargać by chcieli.

Jak wygląda teraz sprawa ze strony Kościoła.

Wypadki jakie przeżywa Kościół w Hitlerii, w Hiszpanii nie mogły się nie odbić na polityce Kościoła w Polsce.

Kośćół katolicki w Polsce wyraźnie w ostatnich swoich wystąpieniach postawił na chłopa i robotnika. Kierownicy Kościoła doskonale zdają sobie sprawę i z powagi położenia i z potrzeby oparcia się o szerokie warstwy ludu polskiego.

Zresztą to nie tylko w Polsce. Przecież czytamy o „czerwonym kardynale Francji", który budując kościoły z pomocą ofiarności i wysiłków robotniczych — pasmo komunistyczne okalające Paryż — zaczyna zamieniać na wieniec kościołów, z których popłynie słowo Boże i ukojenie dusz.

Wracając jednak do Polski wypadnie nam się zatrzymać na chwilę nad deklaracjami popartymi przez autorytet Kościoła w dziedzinie życia społecznego.

**Deklaracja w sprawie konieczności przeprowadzenia reformy rolnej w Polsce, została wyraźnie przez Radę Społeczną przy Prymasie Polski postawiona.**

Możemy dyskutować nad umiarkowaniem tej deklaracji, jeżeli jednak przypomnimy sobie jak to do niedawna sypały się gromy z ambon niektórych za samo żądanie reformy rolnej — to deklarację powyższą określić należy jako krok wyraźny i zdecydowany. Kościół niewątpliwie zdawał sobie sprawę, że wystąpienie to musi wywołać takie następstwa, jak rezygnacja hr. Bnińskiego z prezesury Akcji Katolickiej, jak atak obszarników na Kościół na zebraniu Stronnictwa Konserwatywnego, jak broszura Lutosławskiego skierowana z ich strony przeciw tej deklaracji, jak rozluźnienie stosunków między bogatymi a Kościołem.

Zasada sprawiedliwości społecznej idąca poprzez prywatną własność, podporządkowana interesowi społecznemu, głośne wołanie o wielki program zatrudnienia bezrobotnych na wsi i w miastach, publicznie ogłoszona, wyraźnie nas wyznawców programu społeczno-gospodarczego Stronnictwa Ludowego w tym punkcie na jednej postawiła platformie.

**Wystąpienie ks. Machaya**, wołające o ziemię, władzę i oświatę dla chłopa — wystąpienie publiczne, śmiałe niewątpliwie aprobowane przez władze duchowne, **szerokim odbiło się echem.**

Wreszcie zbliżenie całkowite nastąpiło **na platformie walki z totalizmem.**

Totalizm — obojętnie jaki, czy komunistyczny Stalina, czy narodowo-socjalistyczny Hitlera, prowadzi do podporządkowania sobie Kościoła i wypaczenia zasad przezeń głoszonych. Wszystkie te rzeczy wyraźnie postawione przez kierowników Kościoła katolickiego w Polsce, w wielu wypadkach zbliżyły nas do siebie — w wielu wypadkach na jednej platformie ideowej postawiły. Jednakowoż, jeżeli szerokiej dyskusji publicznej nie zostały poddane, to przyczyny te tkwią w naszej strukturze politycznej.

Sanacja i endecja, hołdujące zasadzie totalizmu — niezadowolone są z wyraźnego potępienia zakusów dyktatorskich i totalistycznych. Nie mają więc interesu reklamować, czy entuzjazmować się programem społecznym, zaleconym przez Kościół.

Marksistowski pogląd, oparty o doktrynę materialistyczną, nie pozwoli się zachwycać opisanymi wystąpieniami socjalistom.

Nie będą go oczywiście reklamować urażeni ziemianie.

Powiedzmy sobie szczerze — pisać i mówić na temat stosunku Kościoła do maluczkich, wypadnie nam ludowcom.

I to nawet wtedy, kiedy jeszcze niektórzy działacze Akcji Katolickiej nadużywają tej instytucji do walki politycznej przeciw ludowcom.

Walka ta bowiem musi się skończyć, jeżeli Akcja Katolicka chce zostać wierną ideowym założeniom społecznego programu deklarowanego przez Radę Społeczną przy Prymasie Polski.

Niewątpliwie — szczególnie wśród starszej generacji kleru, stare przyzwyczajenia i nawyki, długo jeszcze będą stawiać opór nowej orientacji.

Tym niemniej, zarówno sprawna hierarchia kościelna, dyscyplina znana jak i akcja, którą wyraźnie już prowadzą niektórzy młodzi księża, znający wieś, jej życie i potrzeby, wprowadzi w Polsce większość przedstawicieli kleru na nowo wytyczone drogi po linii deklarowanego programu społecznego.

**Kiedy zaś ten program zbliża nas do siebie, lub też wprost z sobą wiąże, mamy obowiązek wyciągnąć rękę w tym kierunku, skończyć walkę tam gdzie istnieje i nie dopuścić do nowych walk pomiędzy Stronnictwem Ludowym a wyznawcami nowego programu społecznego, aprobowanego przez księdza kardynała Hlonda, Prymasa Polski.**

**Nastawienie na chłopa i robotnika, realizowanie sprawiedliwości społecznej — walka o wolność człowieka, to przecież było i jest drogą naszą. Droga ta dla Kościoła natomiast, jest najlepszym naśladowaniem Chrystusa i wejście Jego zastępców pomiędzy lud ukochany, by dzielić z nim trudy i znoje.**



# NA GWIAZDKĘ

**Dwadzieścia pięć lat już mija, gdy zaczął wychodzić „Piast", nasze pismo ludowe. Okres czasu nie mały, i nie mało też przez ten czas doznał prześladowań i szykan, nie mało konfiskat za śmiałe wystąpienia w obronie chłopa polskiego, za nieustraszoną odwagę w krytyce tych, którzy są ciężarem dla mas oraz za zgodne z prawdą przedstawianie stosunków panujących na wsi. Wiedzą o tym dobrze ci, którzy „Piasta" stale czytają.**

**A my co robimy, by naszemu organowi dopomóc? Jak dotychczas bardzo mało. A przecież pomagać prasie ludowej jest naszym najpierwszym obowiązkiem. To jest nasze okno na szeroki świat. Prasa ta jest trybuną obrony naszych interesów, jest łącznikiem w wymianie myśli. Dlatego powinniśmy dokładać ustawicznie starań, by prasa ludowa rozszerzała się stale, by się rozpowszechniała, by wzrastała ilość jej prenumeratorów tak, by nie było ani jednej chaty na wsi, gdzie by nie było „Piasta", czy „Zielonego Sztandaru". A teraz jest czas po temu. Szczególnie w okresie świątecznym niechże każdy z nas czytelników zajmie się naprawdę propagandą. Niech każdy czytelnik zjedna choć jednego prenumeratora. Gazeta to nasza broń w walce z wrogami ludu.**

**Gdy dnia 23-go marca 1937 r. zostałem zwolniony z więzienia w Wiśniczu po 7-miesięcznym tamże pobycie, w drodze do domu wstąpiłem do p. Samka w Kobylu (pow. Bochnia). Choć byłem znużony drogą i niedokarmiony, to jednak najbardziej pragnąłem się czegoś dowiedzieć, co się dzieje w świecie. Dlatego żądałem najpierw „Piasta", którego otrzymałem, czytałem bez wytchnienia. Na nic wszystkie upominki, bym coś przekąsił. Tęsknota za wolnością i wiadomościami o sytuacji w ruchu ludowym, po tylomiesięcznym odcięciu od świata, była silniejsza niż głód fizyczny, niż zmęczenie podróżą. Sądząc po sobie wnoszę, że wszyscy ci, którzy czytają wiele, tak samo czują, tak samo rozumieją znaczenie prasy ludowej, tak samo jej potrzebują i uważają ją za prawdziwy pokarm dusz naszych. Przeto wszyscy powinniśmy się skupić w ruchu ludowym, przejąć jedną myślą i stać mocno na straży swych postulatów, powinniśmy wytrwale pracować i kłaść podwaliny pod Polskę Ludową. A droga do tego niezawodna prowadzi również przez rozszerzenie prasy ludowej.**

Stanisław Sikoń,
Wielka Wieś, k. Wojnicza.

## Każdy Ludowiec zdobędzie się na wpłatę całorocznej prenumeraty!!



**Dr. Stanisław Szczotka**

# „Polska rajem dla żydów, piekłem dla chłopów, niebem dla szlachty"

Od kilku wieków znane było w całej Europie łacińskie przysłowie **„Polonia est paradisus Iudeorum, infernus rusticorum, coelum nobilium** — Polska rajem dla żydów, piekłem dla chłopów, niebem dla szlachty". Ostatnio **profesor Stanisław Kot** w swej cennej rozprawie, która się ukazała przed kilku tygodniami, zajął się powstaniem i dziejami tego przysłowia. Na tym miejscu postaramy się przedstawić najciekawsze wywody profesora Kota.

Powstanie tego przysłowia, w którym Polska uchodziła za raj żydowski, piekło chłopskie i niebo szlacheckie, nie było wymysłem polskim, najczęściej spotykamy je w **zbiorach przysłów angielskich.** Specjalnie bowiem Anglicy lubowali się w satyrycznym określaniu poszczególnych krajów i narodów.

Oni to swą ojczyznę nazywali piekłem dla koni, a rajem dla kobiet. Również i we Francji podobnie mówiono w XVII w. o Paryżu: — Paryż jest czyśćcem dla mężczyzn, piekłem dla mulic, rajem dla kobiet.

Z Zachodu też w XVII stuleciu przywędrowały do nas paszkwile, które wyszydzały stosunki polskie. Tekst najstarszego, prawdopodobnie z 1605 r., w przekładzie polskim przedstawia się następująco:

**Polska.** 1) Obfituje w bogate kruszce, a nie ma pieniędzy na odłożenie w skrzyni; 2) Bogata w wełnę, uboga w sukna; 3) Zasiewa moc lnu, a znasza tkaniny zagraniczne; 4) Lubuje się w towarach obcych, odrzuca wyrobione w kraju; 5) Kupuje tylko za wysoką cenę. gardzi tym, co tanio kosztuje; 6) Chełpi się potęgą bezsilną i tak się sama ogłupia.

**Królestwo Polskie** jest to:

**„Raj dla żydów,**
**piekło dla chłopów,**
**czyściec dla mieszczan,**
**panowanie sług,**
**pomieszanie ról,**
**zbytek kobiet,**
**pielgrzymka po jarmarkach,**
**kopalnia złota dla przybłędów,**
**powolne nękanie kiern,**
**oszukaństwo ewangelików,**
**nieskrępowanie marnotrawców,**
**burda heretyków,**
**znieprawienie obyczajów,**
**podczaszy (dolewacz) pijakom,**
**bezustanna włóczęga,**
**długotrwała gościna,**
**prawa naruszanie,**
**brak troski o przyszłość,**
**ujawnianie narad,**
**niedbałość o nabyte,**
**praw odmienianie —**
**co widzi każdy naród".**

Utwór bezimiennego autora o Królestwie Polskim skierowany był swym ostrzem przeciwko szlachcie, **stwierdzał ciężkie i niesprawiedliwe położenie chłopów i mieszczan (plebejuszów), a pomyślność żydów i przybyszów cudzoziemskich, protegowanych przez szlachtę.** Rządy sług, pijaństwo, marnotrawstwo, ustawiczna włóczęga po kraju, odmienianie praw i częste ich łamanie, zdradzanie narad politycznych, to ciężkie ale prawdziwe niejednokrotnie zarzuty przeciwko szlachcie.

Powoli i Polacy zajmować się zaczęli tym określeniem stosunków polskich i przyznawali im słuszność. W 1636 r. **ks. Szymon Starowolski** w dziełku swym **Stacje żołnierskie,** gorącej skardze na niszczenie majątków przez oddziały wojskowe, plądrujące po kraju i łupiące współobywateli, wywodził:

„A temu nietylko nasi baczniejsi i rozsądniejsi, co się Pana Boga boją, ale i postronne narody dziwować się muszą, bo przy tych nieforemnych postępkach siła inszych **abusus** (nadużyć, wykroczeń) w Polszcze upatrują i z nich się śmieją, które zaprawdę wszytkie Koronie niesławę przynoszą. A kto **je dobrze uważy,** trudno im ma nieprawdy zadawać, chybaby miał iść nienależnym bez rozsądku uporem, jakiego u nas niemało. Krótko te **abusus** jeden dowcipnie zebrał: **„Polonia est paradisus Iudeorum, infernus rusticorum, coelum nobilium"** — Polska rajem dla żydów, piekłem dla chłopów, niebem dla szlachty.

I dalej pisał o położeniu chłopów w Polsce: **„Piekło chłopom"** napisał (twórca przysłowia), każdy być prawdziwą (rzeczą) przyzna, kiedy przypomni, rozmyśli i uważy, jakie to **ubóstwo bez dyskrecji** chrześcijańskiej **od wielu utrapienie cierpi. Każą dzień w dzień robić,** a wszystkich, gospodarza, gospodynią, czeladź, dzieci z domów na zaciąg wypędzą, nie zostawiwszy, ktoby dla nich z roboty powróconych obiad albo jaką wieczerzyczkę nagotował, **każą bez wytchnienia jako jednym bydlętom robić, biją, katują, morzą, więzią i w więzieniu umarzają, żywo w ziemię zakopują.** Co ma **poddany najlepszego, to mu wziąć,** co **piękniejszego — prostituere** (shańbić); z pośladu ledajako, plugawo, niedbale zrobiwszy łoczygę nie piwo, jako jaką **truciznę w karczmach swych męczą i drogo to opłacać każą,** broniąc skądinąd na zdrowiu trunkiem dobrym za pieniądze, a kto to wyliczy? Niech się ci rekoligują (zreflektują, namyślą) i przypomną sobie te niesprawiedliwości, co się w nich obierają, a baczyć ich **omnino** (zupełnie) nie chcą, rozumiejąc, że **z tymi ludźmi nie trzeba się po chrześcijańsku ale po tyrańsku jakoby poganom sprawować".**

Przyznawał więc szlachetny ksiądz słuszność cudzoziemcom, którzy w Polsce widzieli piekło dla chłopów. On również w podobny sposób mówił o raju żydowskim w naszym kraju.

„A któż tego nie widzi, iż ten smrodliwy naród mieszka w Polszcze jako w niejakim raju, doznawając wielkich fawórów u niektórych panów polskich... Abo to nie raj, gdyż w inszych nacjach (narodach) brzydzą się tym sprośnym narodem żydowskim, w Polszcze zaś Żydzi są u wielu panów kochanym narodem? **Kto abowiem w majętnościach arendarzem? Żyd. Kto wziętym doktorem? Żyd. Kto kupcem najsławniejszym i dostateczniejszym? Żyd. Kto młyny i karczmy trzyma? Żyd... Kto ma przystęp do pana najłacniejszy? Kto u dworu największą wiarę ma? Żyd. Kto większą tak prywatną jako i publiczną ochronę ma? Żyd".**

Komentarze i objaśnienia zbyteczne!

W tym też okresie przełożono na język polski łacińską satyrę, opisującą Królestwo Polskie.

**„Te są własne tytuły Królestwa Polskiego,**
**które wiarę mogą mieć niemal u każdego:**
**Żydów jest Raj to Państwo, im bardziej szczęśliwe,**
**A Poddanych ubogich Piekło zaraźliwe,**
**Kmiotków Czyściec, nad który nie trzeba gorszego,**
**Zaś Ojczyzna Dworaków co szydzą z każdego.**
**(Polak nmie)**
**Niedostateczność praw częstych przed oczy wystawić.**
**Radę chociaż tajemną opowie każdego,**
**Ustawę złamać umie by i najmędrszego.**
**A zatem wszystkie kraje, gdy to często widzą,**
**Z polskich obyczajów zawsze się naszydzą".**



Dziś w związku ze wzrostem antysemityzmu, często się znów mówi, że Polska jest rajem dla Żydów. A źródła tego powiedzenia należy szukać w dawnej literaturze. **Poglądy wyżej omówione są wyrazem dosadnej krytyki życia społecznego i gospodarczego, moralnego i politycznego w dawnej Polsce.** Znajdowały one odzew u szlachetniejszych Polaków, zresztą bardzo nielicznych n. p. ks. Starowolski, którzy podejmowali ich zarzuty i walczyli o poprawę skrytykowanych tam stosunków. Bezcelowe były ich wysiłki. Ogół szlachecki potrafił bronić swego „nieba", mimo, iż życiem w tych stosunkach doprowadził Polskę do upadku i rozbiorów.



*) Stanisła Kot, Polska rajem dla żydów, piekłem dla chłopów, niebem dla szlachty. (Odbitka z wydawnictwa „Kultura i nauka"), Warszawa 1937.

**J. B.**

# Chłopi w Polsce

## wczoraj i dziś

(Ciąg dalszy)

Samorzutnie utworzyły się pokaźne zastępy ochotników. Inteligencja polska spełniła swój patriotyczny obowiązek. Apel rządu, wystosowany do ludu polskiego, odbił się potężnem echem w masach włościańskich i robotniczych, które czynem udowodniły, że nie tylko praw umieją żądać, ale i bronić państwa, gdy tego zajdzie potrzeba. Wysiłkiem wspólnym wszystkich warstw stworzył się „cud nad Wisłą".

Byt państwa został uratowany. W siedem miesięcy po zwycięstwie, Sejm suwerenny uchwalił **Konstytucję z 17 marca 1921 roku** firmowaną przez Witosa jako Prezydenta Ministrów. Konstytucja ta, spotkała się z nieubłaganem potępieniem inicjatorów i twórców Konstytucji z 23 marca 1935 r.

W 15-lecie Niepodległości, premier J. Jędrzejewicz, obowiązującą wówczas Konstytucję, na którą przysięgał z całym rządem („ustawy konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić") nazwał publicznie absurdem, p. Car zarzucił Konstytucji, że na obcych oparta wzorach, zrodzona z obcej przeżytej doktryny Monteskiusza nie otoczyła należytym autorytetem Głowy Państwa, nie stworzyła rządu, zdolnego do rządzenia państwem".

Skoro konstytucja z 17 marca 1921 r. była takiem nieszczęściem dla państwa, dlaczego p. Car i tow. nie przestrzegli wówczas narodu przed „prostituty", dlaczego bodaj w prasie nie zgłosili swych tez konstytucyjnych? Czy w 1921 r. można było wystąpić z tezami konstytucyjnymi Cara, skoro po 9 latach od zwycięskiego przewrotu majowego, po Brześciu i różnych niespodziankach wyborczych, tezy owe jedynie dlatego stały się konstytucją, ponieważ w historycznym dniu 21 stycznia 1935 r., w którym tezy znalazły się na porządku dziennym obrad Sejmu — opozycja sejmowa, powołując się na art. 13 lit. c. Regulaminu obrad Sejmu — postanawiający, że przedmiotem obrad Sejmu mogą być tylko wnioski i sprawozdania komisji, a nigdy tezy — opuściła salę sejmową. Wówczas autor tez zgłosił tezy... jako wniosek konstytucyjny, który większość prorządowa odrazu uchwaliła, **mimo, że według art. 4 Regulaminu wnioski, zawierające projekty ustaw podlegają trzem czytaniom.** Tak uchwaloną przez Sejm Konstytucję rozpatrywał z kolei Senat, zgłaszając szereg poprawek, poczem Konstytucja wróciła do Sejmu, który na posiedzeniu w dniu 23 marca r. przyjął poprawki zwykłą większością głosów, **jakkolwiek art. 125 Konstytucji z 17 marca 1921 r. postanawia, że zmiana Konstytucji może być uchwalona tylko w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, względnie członków Senatn większością** $\frac{2}{3}$ **głosów.**

Dekret Napoleona powołał w Księstwie warszawskiem **Tymczasową Komisję Rządzącą,** która wojsku pod Gdańskiem wysłała najśpieszniej opracowany **Regulamin Służby,** a w nim, co artykuł niemal — to zapowiedź — wierzyć się nie chce, chłosty, — według dawnego polskiego Procederu wojskowego". (Nurt. Berent). Zawrzało wśród Legii. Dąbrowski wniósł prośbę o zwolnienie go od służby — skoro pod „takiemi prawami hańbiącymi wojskiem mam komenderować".

W r. 1921 — kiedy zapalone znicze u grobu Nieznanego Żołnierza w stolicach państw, biorących udział w wojnie, a takich szarych, nieznanych żołnierzy w wojnie światowej były miliony, kiedy naród polski co dopiero na ochotnika odparł najazd bolszewików — niemożliwą była jakakolwiek konstytucja, przypominająca **„Regulamin Służby" — koniecznością dziejową była Konstytucja, nawiązująca do Konstytucji 3 Maja. Tamta z 1791 przyrzekała bandosom-chłopom pańszczyźnianym opiekę prawa, nowa musiała dać i dała to prawo masom chłopskim — i to prawo równe.**

Art. 96 Konstytucji — postanawia, że wszyscy obywatele są równi wobec prawa i dlatego Rzeczpospolita Polska nie uznaje przywilejów rodowych, ani stanowych, jak również żadnych herbów, tytułów rodowych i innych z wyjątkiem naukowych urzędowych i zawodowych. Ten to artykuł wraz z art. 2 Konstytucji gwarantującym republikański, demokratyczny ustrój państwa stały się istotną przyczyną walki z Konstytucją z 17 marca 1920 r.

W liście do Nabielaka, na długo, długo przed wojną światową pisanym — mówi Bohdan Zaleski: Każdy chce swój kształt rządu zaprowadzić w Polsce, której nie ma, która jeszcze nie urodziła się, a w dawnej Polsce, którą opłakujemy nikt nic dobrego nie wymyślił. **Polska zmartwychwstanie, ale przez ludy, na ruinie tronów i feodalnych instytucji".**

Przepowiednia — jakże trafna. Polska uzyskała Niepodległość dzięki zwycięstwu demokracji zachodnich, na ruinie tronów, Wilhelma, Mikołaja,

**JAN SIROTA**

# Robotnik fabryczny i wieś

## Uprzemysłowienie kraju — lekarstwem na przeludnienie wsi

Trzeba przyznać, że sprawa uprzemysłowienia Polski ruszyła z miejsca. Pomijając najrozmaitsze zastrzeżenia i uwagi krytyczne, jakie na ten temat możnaby wypowiedzieć, faktem jest, że montowanie Centralnego Okręgu Przemysłowego stanowi poważne powiększenie liczby istniejących w kraju placówek przemysłowych, w których znajdą zatrudnienie dziesiątki tysięcy robotników.

Nowe fabryki powstają w okręgach o **bardzo zagęszczonej ludności rolniczej i z szeregów tej ludności wyjdzie większość załogi fabryk nowo powstających.** Fachowcy, majstrzy przybędą z dalszych stron, ale szary robotnik będzie się rekrutował z ludności miejscowej. **Nowe fabryki, nowi robotnicy fabryczni!**

Narzuca się pytanie, czy stosunek wzajemny tych dwu światów będzie oparty na nowych warunkach, odpowiadających interesom młodego Państwa, czy też do tych nowych ośrodków przemysłowych zostaną zawleczone stare warunki, istniejące w starych fabrykach, na Zachodzie kraju?

Nowy okręg przemysłowy buduje się w wolnej Polsce, mózgiem i mięśniami wolnych obywateli, za pieniądze polskie! Słusznym jest przeto, ażeby pracę tych nowych zakładów przemysłowych oprzeć na warunkach nowych, takich, **któreby nie kryły w sobie wyzysku kapitalisty zagranicznego,** jak to było przy tworzeniu przemysłu w Polsce porozbiorowej, i któreby nie zawierały w sobie tych zarodków tarć i nienawiści klasowej, jakie były mile widziane przez rządy zaborcze!

**Nowy okręg przemysłowy winien stworzyć dla robotnika takie warunki, któreby z niego nie czyniły niewolnika i nie budziły w duszy jego nienawiści do zatrudniającego go warsztatu.**

Źródłem nienawiści robotnika fabrycznego do fabryki, w której pracuje, jest uczucie wyzysku oraz traktowanie przez właściciela fabryki, jako narzędzia, a nie jako współpracownika. **Jestem przekonany, że cała nienawiść klasy robotniczej do fabrykantów, a przez tych do kapitalizmu wypływająca z przekonania o wyzysku, zniknęłaby z chwilą zainteresowania robotników w rezultatach, osiąganych przez fabrykę.**

Obecnie dzieje się tak: Jeśli fabryce idzie źle, to robotnikom obcina się zarobki. Jeśli później poprawi się i idzie lepiej, to fabrykant wynajduje sto sposobów, ażeby robotnikom płacy nie podwyższyć. O każdą podwyżkę robotnicy muszą walczyć, często kilkutygodniową głodówką.

Gdyby mi przyszło wydać opinię, kto w okresie ostatniego kryzysu wykazał więcej zrozumienia i poświęcenia dla warsztatów fabrycznych, **robotnik czy pracodawca, to musiałbym przyznać, że robotnik!** Znam bowiem wypadki, że **robotnicy dla utrzymania w ruchu fabryk sami dobrowolnie godzili się na obniżkę zarobków i bez tego głodowych, lecz nie znam ani jednego wypadku, żeby dyrekcje i zarządy fabryk zrezygnowały dobrowolnie z czwartej części swych dochodów przeważnie niewspółmiernych zresztą do wykonywanych funkcji.**

Rosną nowe fabryki, lecz z ich wzrostem narasta i zwiększenie się **coraz bardziej zagadnienie ustroju fabrycznego!** Odrzucając wszelkie przesłanki polityczne, uważam, że ludność wiejska jest bardzo zainteresowana w warunkach płacy robotnika fabrycznego, dlatego, że robotnik ten to dziecko wsi. **Jeśli syn chłopa idzie do fabryki i tam znajduje dobry zarobek, to ustępuje swoje miejsce na zagonie innym z rodziny.** Jeśli natomiast zarabia mało i nie znajduje w nowym zawodzie zadowolenia, to wówczas wraca na wieś i staje się rozsadnikiem nienawiści klasowej! Chłop żywi w sobie zakorzenione głęboko poczucie własności osobistej. Praca na własnym jest dla niego najlepszym ujęciem porządku społecznego i dlatego w duszy chłopa tkwi zrozumienie dla tych żądań robotnika fabrycznego, któreby temu robotnikowi zapewniały w fabryce inne stanowisko aniżeli ma to miejsce obecnie!

Fabryka jest wspólnym dobrem tak fabrykanta kapitalisty jak i robotnika, gdyż jeden bez drugiego nic nie zrobi. Niesprawiedliwością jest, by fabrykant tylko zgarniał zyski (nie chodzi o formę tych zysków) nawet w tym czasie, kiedy robotnicy głodują!

**Wynagrodzenie robotnika winno się składać z dwu pozycyj. Jedna, to wynagrodzenie minimalne, zapewniające mu minimum egzystencji: druga, to wynagrodzenie pochodzące z udziału w zyskach przedsiębiorstwa.** Ten sam sposób wynagradzania winien być stosowany i do właściciela - kapitalisty, i jego pomocników. Stosunek udziału w zyskach robotników i kapitalisty jest rzeczą drugorzędną i zależny jest od rodzaju przedsiębiorstwa. **Najważniejsza jest zasada udziału robotnika w rezultatach jego pracy.** Wszelkie płace akordowe i premie od wydajności stosowane przez niektóre fabryki, nie dają robotnikowi zadowolenia, gdyż wie on dobrze, że na jego akordzie fabrykant więcej zarabia niż on.

Jak na gospodarstwie rolnym są lata dobrych urodzajów i ładnych dochodów, kiedy można coś odłożyć, jak są też i lata klęsk, nieurodzajów kiedy trzeba pasa przyciągnąć na ostatnią dziurkę — tak samo i w przemyśle będą lata dobrej koniunktury kiedy i robotnik mógłby odłożyć i kiedy fabrykant sporo zarobi. Lecz będą też i lata złe, kiedy i jeden i drugi musi zrezygnować z wielu zdobyczy, jeśli zechcą warsztat w ruchu utrzymać. **Lecz, żeby od robotnika ofiar do przetrzymania kryzysu móc żądać, trzeba mu zapewnić szanse, że w okresie koniunktury będzie mógł z poprawy odpowiednio skorzystać także.**

Nie sądzę, żeby powyższe moje myśli były utopią. Byłyby mrzonką, gdyby w Polsce ilość fabryk malała, gdyby szeregi robotników topniały. Wtedy nie byłoby komu o te nowe warunki walczyć. Lecz jest inaczej! Polska rozbudowuje przemysł! Z roku na rok będzie go powiększać, bo **uprzemysłowienie kraju, to obecnie prawie jedyne lekarstwo na przeludnienie wsi.** Tempo tego uprzemysłowienia może być raz silniejsze raz słabsze, zależnie od tego, kto będzie dzierżył ster rządów. Równolegle z tym będą wzrastać szeregi robotników fabrycznych. **W szeregi wstępować będzie nowy element, świeży, nieobciążony żadnymi dziedzicznymi teoriami międzynarodówki, lecz znający swe prawa i obowiązki obywatelskie i zdecydowany walczy w obronie tych praw do upadłego!**

**Ten to nowy element nie zadowoli się nędznymi warunkami zapłaty i upokarzającą rolą niewolnika fabrycznego, lecz sięgnie po współwłodarstwo. I dostanie je, bo znajdzie potężnego sprzymierzeńca w masach swych braci, pracujących na roli.**



**Angielski statek rybacki „Lord Fisher" wjechał onegdaj niedaleko ujścia Tamizy na mieliznę**

### WAŻNE DLA PODOFICERÓW W STANIE SPOCZYNKU

**Komitet organizacyjny podoficerów w stanie spoczynku w Krakowie** — zwraca się niniejszym do P. T. Kolegów zamieszkałych na terenie Okręgu Korpusu Nr. V. **o podanie Komitetowi swoich dokładnych adresów, celem nawiązania z nimi bezpośredniego kontaktu. Pisma kierować należy pod adresem: Komitet Organizacyjny Podoficerów w stanie spoczynku Kraków, ul. Batorego l. 5 parter „Samopomoc". Osobiste zgłoszenia przyjmuje się w tymże lokalu codziennie od godz. 10 — 13-tej i 17 — 18-tej.**

# Przy uroczystościach świątecznych pamiętajcie o „Funduszu Prasowym"!!

Karola. Czyż Polska miała szukać króla po świecie i zaprowadzać królestwo? Konstytucja — stwierdzając w art. 1 — że państwo polskie jest Rzecząpospolitą — stwierdziła fakt niesporny — uznany przez cały naród. Żeby Rzecząpospolitą nie była tylko z nazwy, ale z treści, z ducha — należało wprowadzić art. 2, który brzmi: „Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej należy do Narodu. Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej — Prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedzialnymi ministrami, w zakresie wymiaru sprawiedliwości — niezawisłe Sądy".

Podział władz jest zdaniem p. Cara obcą, przeżytą doktryną Monteskiusza. Tenże, na uzasadnienie swego podziału wywodzi: „Nie ma wolności, jeśli władza sędziowska nie jest oddzieloną od prawodawczej i wykonawczej. Gdyby była połączona z władzą prawodawczą, władza nad życiem i wolnością obywateli byłaby dowolnością. Sędzia bowiem byłby prawodawcą. Gdyby była połączona z władzą wykonawczą, sędzia mógłby mieć siłę ciemiężyciela".

Niepomiernie myli się p. Car nazywając doktrynę Monteskiusza przeżytą.

Oto dowody:

**Konstytucja Finlandii — dana w Helsingforsie, dnia 17. VII. 1919 r. postanawia:**

§ 1.

Finlandia jest Republiką suwerenną.

§ 2.

Władza zwierzchnia w Finlandii należy do narodu, który wyobrażają jego przedstawiciele, zgromadzeni w Izbie Reprezentantów. Najwyższa władza wykonawcza jest przekazana Prezydentowi Republiki. Obok Prezydenta zarząd ogólny Państwem będzie sprawowała Rada Stanu (rada ministrów), składająca się z Ministra Stanu (prezesa rady) i odpowiedniej liczby ministrów. Władzę sądową sprawują niezawisłe sądy.

**Konstytucja Republiki Estońskiej,** uchwalona przez Konstytuantę dnia 15 czerwca 1920 r.

§ 1.

Estonia jest samodzielną, niezależną Republiką, której suwerenność spoczywa w rękach ludu.

§ 27.

Najwyższym organem, wykonującym władzę państwową w Estonii jest sama ludność w osobach swych obywateli, uprawnionych do głosowania. Uprawnionym do głosowania jest każdy obywatel, który ukończył 20 lat życia i co najmniej od roku był bez przerwy obywatelem Estonii.

Naród wykonywa władzę państwową przez 1) głosowanie ludowe, 2) inicjatywę ludową, 3) wybory do Rigikoku.

Rigikoku wykonywa władzę ustawodawczą, jako przedstawiciel ludu.

§ 57—59.

Władzę wykonawczą w Estonii wykonywa Rząd Republiki. Rząd składa się z Premiera i Ministrów. Riigikogu powołuje Rząd do władzy i zwalnia go z urzędu.

§ 68.

Wymiar sprawiedliwości w Estonii należy do sądów, które w pełnieniu swych czynności są niezależne.

**Konstytucja Republiki Łotewskiej,** uchwalona przez Konstytuantę na plenarnem posiedzeniu dnia 15 lutego 1922 roku.

Art. I.

Łotwa jest niepodległą Republiką demokratyczną.

Art. II.

Władza zwierzchnia w Łotwie należy do narodu łotewskiego.

Art. V.

Saejma (parlament) składa się ze stu przedstawicieli narodu.

Art. LXIV.

Władza ustawodawcza należy do Saejmy, jak również do narodu, w porządku i w granicach przewidzianych w niniejszej Konstytucji.

Art. XXXV.

Prezydenta Republiki wybiera Saejma na lat trzy.

Art. LV.

Rada Ministrów składa się z Prezesa Rady oraz z Ministrów przezeń wyznaczonych. Radę Ministrów tworzy osoba, wyznaczona przez Prezydenta Republiki. Niezbędnem jest, aby Prezes Rady Ministrów, oraz inni ministrowie mieli przy spełnianiu swych obowiązków zaufanie Saejmy. Za czynności swe są oni odpowiedzialni przed Saejmą.

Art. LXXXIII.

Sędziowie są niezależni i podlegają tylko ustawom.

**Konstytucja Państwa Litewskiego** uchwalona 1 sierpnia 1922 roku.

§ 1.

Republika Litewska jest niepodległą Republiką demokratyczną. Władza zwierzchnia Państwa należy do narodu.

§ 2.

Władzę państwową wykonują Sejm, Rząd i Sąd.

**Konstytucja Czechosłowacji** z 29 lutego 1920 roku.

§ 1.

Naród jest jedynym źródłem wszelkiej władzy państwowej w Republice Czechosłowackiej.

§ 2.

Państwo Czeskosłowackie jest Republiką demokratyczną, na czele której stoi Prezydent z wyboru.

(Ciąg dalszy nastąpi).